KRAJ

TYGODNIK
POŚWIĘCONY
KULTURALNYM I GOSPODARCZYM SPRAWOM
ŻYCIA KOMUNALNEGO

Cena numeru 80 gr.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK I. Nr. 24.

Warszawa, dnia 9 Września 1928 r.

TREŚĆ NUMERU 24-go:



POLSKA AGENCJA PUBLICYSTYCZNA
WARSZAWA

POD PROTEKTORATEM

P. MINISTRA ROLNICTWA

K. NIEZABYTOWSKIEGO

i

HONOROWĄ PREZESURĄ

p. WOJEWODY BIAŁOSTOCKIEGO

KAROLA KIRSTA

WOJEWÓDZKA

WYSTAWA

ROLNICZO PRZEMYSŁOWA

W BIAŁYMSTOKU

NA TERENIE PARKU LETNIEGO

„ZWIERZYNIEC" (ROZKOSZ)

16.IX 1928 23.IX

BIURO w BIAŁYMSTOKU

ULICA WARSZAWSKA Nr. 9.

TELEFON 8-69.

ROK I WARSZAWA, 9 WRZEŚNIA 1928 R. Nr. 24.

KRAJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY KULTURALNYM I GOSPODARCZYM SPRAWOM ŻYCIA KOMUNALNEGO

SAMORZĄD WOBEC EMIGRACJI

Sprawy emigracyjne w Polsce powojennej wysunęły się na czoło zagadnień państwowych. Już w zaraniu dziejów ziemie polskie były wielkim terenem, na którym odbywały się bezustannie emigracje ludności. Charakterystycznym przykładem tej emigracji była w okresie średniowiecza kolonizacja „dzikich pól" przez szlachtę polską. Po rozbiorach do ruchów emigracyjnych przyłączyła się infiltracja na ziemie, wchodzące w skład Pierwszej Rzeczypospolitej, elementu obcego od wschodu i zachodu. Po skrystalizowaniu się w połowie ubiegłego stulecia ruchów emigracyjnych ludności europejskiej do Ameryki, na ziemiach polskich rozpoczął się o dużem napięciu ruch wychodźczy poza ocean.

Polska po odzyskaniu niepodległości musiała odrazu przystąpić do zmontowania swego oficjalnego aparatu emigracyjnego. Była to nieodzowna potrzeba, ponieważ niepodległe państwo polskie musiało nawiązać kontakt z 6-cio miljonowem wychodźctwem polskiem, znajdującem się poza granicami kraju, musiało przeprowadzić urzędową reglamentację ruchów emigracyjnych, które, stłumione chwilowo przez wojnę, zaraz po upadku frontów wojennych poczęły przyjmować na ziemiach polskich wielkie rozmiary. Wreszcie sprawy emigracyjne poczęły coraz częściej zjawiać się na terenie międzynarodowym w związku z utworzeniem na mocy Traktatu Wersalskiego Międzynarodowego Biura Pracy i wobec tego faktu państwo polskie musiało również mieć aparat urzędowy, któryby w ten czy inny sposób mógł wywierać wpływ na międzynarodowe stosunki emigracyjne.

Równolegle z urzędową organizacją emigracyjną rozpoczęła się organizacja społecznego aparatu emigracyjnego. Ten ostatni aparat, który posiada kapitalne, decydujące znaczenie, jeżeli chodzi o opiekę nad emigracją, jest w Polsce z różnych przyczyn słabo i niedostatecznie rozbudowany. Dość powiedzieć, że społeczeństwo nie wytworzyło dotąd ani jednej organizacji, którąby bezpośrednio, naprzykład przez swoje oddziały zagranicą, docierała na wszystkie, dość liczne i rozległe polskie tereny emigracyjne.

A opieka nad 6-cio miljonowem wychodźtwem polskiem, jeżeli chodzi o zespolenie interesów emigracji z interesami kraju, ma zbyt poważne i doniosłe znaczenie, aby można było przejść nad nią do porządku dziennego.

Na wstępie należy stwierdzić, że organizacja społeczna, subwencjonowana tylko przez państwo, nie potrafi wypełnić ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich swych funkcyj po pierwsze dlatego, że państwo, mając na uwadze cały szereg innych bardziej palących potrzeb, nie będzie mogło udzielić organizacjom społecznym takiej pomocy finansowej, jakiej wymagałaby konieczność w danym zakresie, po drugie dlatego, że działalność organizacji emigracyjnej społecznej, subwencjonowanej wyłącznie przez państwo, będzie siłą rzeczy ostrożna i podległa różnym fluktuacjom, odbywającym się w łonie państwowego aparatu politycznego. Społeczeństwo powinno z własnych funduszów stworzyć opiekę nad emigracją, rola zaś państwa ograniczyłaby się do ogólnego nadzoru i kontroli nad działalnością aparatu społecznego, aby działalność ta, roztaczana na obcem terytorjum, nie przynosiła krzywdy interesom własnego kraju.

I tu jest właśnie punkt wyjścia dla zainteresowania się samorządu kwestją opieki nad emigracją. Należy również stwierdzić, że samorząd jest bezpośrednio zainteresowany w poruszonej sprawie.

Warunki populacyjne i gospodarcze państwa polskiego stwarzają podłoże do ruchu emigracyjnego ludności. Ruch emigracyjny wpływa pośrednio na rozwiązywanie kryzysu w związku z nadmiarem rąk roboczych na rynku pracy. Nie chodzi tu bynajmniej o to, aby samorząd popierał ruch wychodźczy i aby w tym ruchu szukał rozwiązania kryzysu bezrobocia. Chodzi natomiast o to, aby samorząd zainteresował się bliżej emigrantem, który emigrując, nietylko że nie zrywa w większości wypadków łączności z ośrodkiem macierzystym, ale często zasiła ten ośrodek zaoszczędzonemi na obczyźnie pieniędzmi, przesyłanemi rodzinie. Już przedwojenna statystyka wykazała, że dolary przesyłane do kraju przez emigrantów z Ameryki, przyczyniły się znacznie do podniesienia stopnia zamożności tych wsi, które były w stałym kontakcie ze swemi wychodźcami. Zainteresowanie samorządu winno również objąć i ruch reemigracyjny. Reemigrant, powracający do kraju z terenu wychodźczego z dostatecznym zapasem pieniędzy zaoszczędzonych na obczyźnie, jest zawsze zjawiskiem pożądanym dla gospodarstwa krajowego. Można zgóry twierdzić, ze nie znajdziemy w Polsce ani jednego samorządu ziemskiego, któryby nie przyjął chętnie reemigranta - rolnika, powracającego do kraju z dolarami i pewnym zasobem doświadczenia praktycznego.

Wreszcie samorząd nie może być obojętny dla losu wychodźcy, który emigrując pozostawia często na jego terenie rodzinę.

Powyżej wskazane argumenty, niezupełne i nie wszystkie, jakie by można w tym względzie przytoczyć, wskazują jednak w dostatecznej mierze na fakt, że zainteresowania samorządu w kwestjach związanych z opieką nad emigracją, mogą sięgać bardzo daleko.

Społeczna organizacja emigracyjna, aby należycie wypełniać swoje zadania, musi być wyposażona w dostateczne środki pieniężne, ponieważ opieka kulturalno - oświatowa nad wychodźtwem pochłania znaczne fundusze. W naszych warunkach inicjatywa prywatna nie potrafi wytworzyć takiej organizacji, ponieważ na drodze swej działalności napotyka ona na niepokonane trudności finansowe. Jedynie samorząd — ta najpotężniejsza i najtrwalsza emanacja gospodarczego życia społecznego — zdolny jest do stworzenia dla już istniejącvch społecznych organizacyj emigracyjnych silnych i trwałych podstaw.

Poszczególne związku komunalne już od dłuższego czasu biorą udział w czynnej opiece nad wychodźtwem przez wstawianie do swych budżetów pozycyj z tytułu subwencyj, wypłacanych organizacjom wychodźczym, działającym na obczyźnie. Należy podnieść w pierwszym rzędzie działalność samorządów województwa Poznańskiego, które interesują się żywo życiem emigracji naszej we Francji i w Westfalji, ponieważ emigracja ta rekrutuje się przeważnie z ziem poznańskich i pomorskich. Samorządy miast Warszawy i Łodzi przeznaczały pewne sumy na zapomogi dla polskich uniwersytetów robotniczych we Francji. Jednak są to działania dorywcze, wywołane na skutek bezpośredniego kontaktu danej organizacji wychodźczej z zainteresowanym samorządem. Chodzi tu natomiast o akcję zbiorową, systematyczną i ujętą w pewne ramy organizacyjne.

Dla wywołania właśnie takiej akcji ze strony samorządów, Polskie Towarzystwo Emigracyjne, Związek obrony Kresów Zachodnich i Naukowy Instytut Emigracyjny — trzy najpoważniejsze społeczne organizacje emigracyjne w kraju — weszły w porozumienie z Centralnemi Organizacjami Samorządowemi. Porozumienie co do konieczności udziału samorządów w opiece nad emigracją osiągnięto.

Kwestja powinna być poruszona przv okazji zjazdów samorządowych. Samorządy powinny wytworzyć z udziałem przedstawicieli już istniejących organizacyj emigracyjnych aparat specjalny, który się zajmie uregulowaniem całej sprawy oraz ustaleniem form udziału samorządów w rozstrzyganiu zagadnień, związanych z opieką nad wychodźtwem. Oczywiście, nie można tu pominąć zainteresowanych czynników oficjalnych. Istniejący urzędowy aparat emigracyjny ułatwi kontakt z ośrodkami wychodźczemi oraz, opierając się na swojej znajomości terenu emigracyjnego skutecznie dopilnuje celowości podziału i zużycia gromadzonych funduszów.

Jan Rozwadowski.

Z CYKLU: WIELKIE MIASTA.

PIĘKNY CZYN KOMUNALNY NAD DUNAJEM

I.

W rozmaitych dzielnicach Wiednia, przeważnie odleglejszych, uderzają nas widoki, których przed wojną światową żaden przewodnik nie umiałby wskazać, gdyż ich po prostu nie było.

Tak np. jadąc tramwajem z śródmieścia do mostu Fidadelfia, skąd droga wiedzie do przedmieścia Lesing, czytamy zdala wielkie napisy na okazałych kamienicach: „Zbudowane przez gminę miasta Wiednia z podatków na rozbudowę".

Same te gmachy zwracają na siebie uwagę masywnością i prostotą. Są monumentalne, a widać odrazu, że i praktyczne. Niepodobne do swojego otoczenia, nie kokietują żadnemi szczególnemi ornamentami.

Ludzie, wychowani w tradycjach filarów, kolumienek, gzemsów, płaskorzeźb, galeryjek i wielorakiego wprost lichwiarskiego wyzyskiwania fasad dla celów barokowego patosu, taniego renesansu lub zalotnictwa wiedeńskiego — doznają wobec tych olbrzymich brył wrażenia, że to coś bardzo impertynencko - modernistycznego, że to architektura na złość i na przekór porządnym ludziom.

Wrażenie to potęguje szczegół pewien, również zdaleka widzialny, a więc zgoła nie taki drobny. Na jednym z frontów czytamy istną w tem niemieckiem mieście niespodziankę: *Mateottihof* — „Dwór Mateottiego" a właściwie posesja, gmach, zespół domów, nazwany imieniem włoskiego deputowanego, który zginął w początkowej dobie faszyzmu z rąk fanatycznych bojowców nowego regime'u. Więc jest w tym napisie i tendencja, manifestacja przeciw - włoska? Niewątpliwie jest — i pewnie przyłożyli do niej rękę socjaliści austrjaccy.

Ale nie obawiamy się tego jaskrawego godła. Nie straszne ono jest. Wszystkie inne kompleksy domów, wzniesione przez ten sam impet komunalny, noszą miana ludzi o historvcznem znaczeniu. Nie ma wielkich poczynań bez głośnych zawołań. Mają swoje nazwy ulice i place, dlaczegóżby ich nie miały wielkie osiedla, w których dziesiątki tysięcy ludzi znalazły dom, a więc schronienie przed zarazą bezdomności.

Przyznaję, że te rozsiane po dwumiljonowym grodzie naddunajskim — wspaniałe warownie, przeznaczone do obrony przeciw szelmostwom losu, który wydziedzicza i na bruk wyrzuca — uczyniły na pewnym pisarzu polskim olbrzymie wrażenie. Od tylu lat dachu nad głową pozbawiony, acz nigdy nie rozstawał się z dumnym pióropuszem Cyrana de Bergerac lub Don Kiszota, wędruje po stolicach Europy,



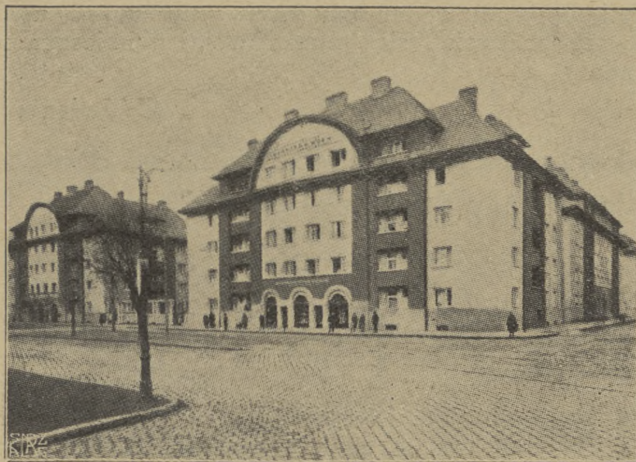
Gmach mieszkalny w kompleksie „Bebel-hof".

szukając klucza do zagadki jutra i tajemnicy nowego życia. I w tej swojej robocie strasznie zazdrości wszystkim, co mają swoje mieszkanie, własne łóżko i własną pracownię do wysiadywania myśli i pomysłów. Jakże więc załaskotał jego serce widok domów, w których po **kilkaset** rodzin znajduje bezpieczny kąt, ukochane światło, wpadające przez wielkie okna, obszerne sale dla dzieci chcących się bawić i uczyć— przepyszne podwórza z zieleńcami i okwieconemi pergolami, wodotryski a nawet tu i owdzie grupę rzeźbioną przedstawiającą np. wielkiego Pestalozziego lub dziecko łaskawe dla zwierząt.

Więc są jeszcze lub są już magistraty, prawdziwie czułe na ludzką bezporadę i zdolne dać schron pracownikom, choćby nie mieli za sobą czterdziestu pięciu lat walenia głową w mur umysłowej drętwoty i tępoty?

Tak sobie myślał ow proletarjusz literackiego rzemiosła, gdy podziwiał te tęgie mury, tak mądre i dobroczynne, te podcienia pod niemi tak humanitarne, te węgły i ganki, tak uśmiechnięte do świata, te setne urządzenia, dbałe o zdrowie, o czystość, o wszystko to, co się godności człowieczej i dobru ludzkiemu należy.

Jest na co patrzeć i jest się czem zdumiewać.



Domy przy Wagramerstrasse.

Architektura tych imponujących brył mieszkalnych jest nową i nowoczesną, ale nie eksperymentalną. Musimy się co do tego porozumieć.

Jeśli krańcowy modernizm francuski, śmiały i rewolucyjny, jak rewolucyjną zawsze bywa sztuka w Paryżu, dąży do budownictwa skrajnie prostego, nagiego i po spartańsku skromnego — to nowa formacja budowli komunalnych w Wiedniu nie jest z tego rodzaju.

Jeśli formiści francuscy żądają, ażeby dom był jaknajprostszą figurą geometryczną i nie zawierał ani z zewnątrz ani wewnątrz ozdób—służących za kryjówki dla brudu i bakteryj chorobotwórczych; ażeby i sprzęty były możliwie prostokątne, nagie i najmniej zajmowały miejsca—to styl nowych „Hof'ów" wiedeńskich tylko częściowo jest realizacją tamtego.

Jeśli teoretyczną zasadą, zasadą à **priori** nowego budownictwa, jest nie budować od fasady i dla fasady, lecz od wnętrza i dla użytkowej celowości, wygody i hygieny — to ta wytyczna jest dogmatem i dla wiedeńczyków, np. dla znakomitego Józefa Hofmana, który się już na paryskiej wystawie sztuki dekoracyjnej swą architekturą wyróżnił.

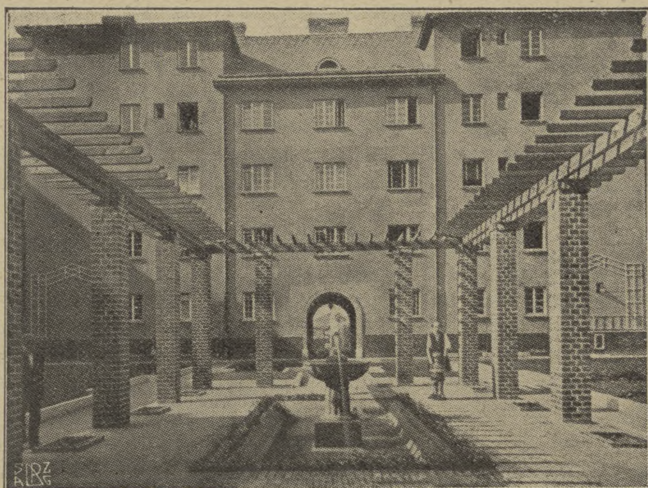


Ogródki podwórzowe dla dzieci.

Wiedeń jest miastem na ogół konserwatywnem i przywiązanem do barokowej klasyczności. Posiada wiele pięknych gmachów i rzeźbiarsko - architektonicznych koncepcyj na placach, ulicach i w szczytach domów. Jest tak samo dość konserwatywny w muzyce, która przecież stanowi jego dziedziczny gruntowny talent. Więc i w architekturze przeszłość go pęta i wiąże. Ale to nie przeszkadza mu iść za postępem sztuki i rozumieć, że nowe życie społeczne i kulturalne, narosłe wszędy po wojnie — wymaga z gruntu odmiennych form budownictwa.

Piękno ma być rezultatem mądrości i celowości— a nie celem samo w sobie. Niech się stanie zadość wszelkim wymaganiom życia — to stanie się, jak już opiewał wielki mistrz wszechsztuki, Cyprjan Norwid, że „piękno samo wejdzie, niepytając, bramą". Tak było w architekturze zawsze, to co my podziwiamy, czem się zachwycamy, to tylko mądra i celowa realizacja i zastosowanie, one to przekształcają się w nas w emocję piękna.

Widziałem różne dzieła tegoż Józefa Hofmana, reprodukowane i zebrane w monografji, którą napisał



Dziedziniec z pergolą z cegieł.

i wspaniale wydał dobry mój znajomy, młody architekt wiedeński, p. Kleiner. Piękne to pomysły i wielka jest ich skala — począwszy od domów mieszkalnych, opartych właśnie na nowem życiu, a kończąc na willach i pałacach. Ideę tej nowej sztuki p. Kleiner wyłożył w doskonałem studjum.

Styl a raczej charakter gmachów, zbudowanych przez Wiedeń — nie jest tedy radykalny, jest raczej kompromisowo-postępowy. Wypowiedzieli się w nim potroszę i przeszłość dekoracyjna Wiednia i pożądanie „Gemüthlichkeit" — przytulności.

Na tę fizyognomię złożyło się i to, że domy nie są przecież dziełem jednego architekta, lecz niemal wszystkich wybitniejszych, jakich posiada Wiedeń. Już przez to samo nie noszą na sobie cechy pewnej indywidualności. Wysiłek zbiorowy mnóstwa talentów nie mógł zacieśnić się do ram jednej maniery. Gama efektów jest niezmiernie rozległa — jeśli wogóle o efektach może być mowa tam, gdzie nic się nie robi gwoli samego efektu, lecz wyłania się on sam przez się z mądrego zespolenia pożyteczności z harmonią i syntezą.

Napotykamy więc wszystkie dawne części składowe dawniejszej architektury mieszkaniowej — prócz jej próżności, przeładowania, braku zdrowego rozsądku i banalności. To co jest ozdobą tych wielkich mas, wiele ma wspólnego z ozdobami i elementami dawniejszych fasad ale bezwzględnie unika pospolitości i schematyzmu. Ganki, wykusze, loggje, nawet attyki, balkony, nisze, wnęki z płaskorzeźbami, belwedery na dachach, facjaty a nawet tu i owdzie, jak w obwodzie XXI („Schlinger - Hof") i coś w rodzaju wieżyczki - kopuły, wszystko to jest stosowane z umiarem, bez psucia jedności bryły i rzutu ogólnego. Czasami zakrada się jakiś kształt staroniemiecki, niekiedy nawet arkada ostrołukowa, gotycka, ale nigdzie fantazja ta nie igra lecz zawsze trzyma ją na uwięzi plan szlachetniejszy.

Jedno zaś powtarza się w większości domów — to wielkie przestronne podcienia, ciągnące się wielkiemi korytarzami wzdłuż całego frontu, i otwarte szerokiemi arkadami na świat — miejsce spaceru, zabaw i tego wszystkiego, co umie korzystać z takiego połączenia wolnego powietrza z bezpieczeństwem schronu nad głową, ulicy lub podwórza z wnętrzem. Nie jest to ten ideał, o którym marzą krańcowi (Corbusier), żeby domy stały na palach, i prawdopodobnie oni nigdy się do tych pali nie zapalą, ale jest to przydatek swobody, natury, ruchu do życia wśród murów. I nie są to żadne „pod filarami" dla sklepów i magazynów, lecz dalszy ciąg mieszkania i przywilej lokatorów.

Inne znowu piękno tworzy się samo przez perspektywy łączących się z sobą dziedzińców. To są już prawdziwe widoki, krajobrazy, ujęte w ramy potężnych wrót łukowych. Przechadzka po tych obszarach zadrzewionych, przyjaznych życiu i pogodzie myśli, a często zamienionych w ogrody, jest poprostu pouczająca i dodaje otuchy.

Inna rzecz — spojrzeć na te dzieła oczami krytyki. Tę jednak zostawiam fachowcom i tylko żądam, żeby najpierw objęli ten ogrom dokonanego dzieła. Gdzie tyle zbudowano i tyle form zgromadzono, tyle kształtów sprzężono — tam muszą być i punkty słabsze. Oto dano budowniczym do rozwiązania problem bardzo trudny: jak uniknąć koszarowości w takich czynszowcach na setki rodzin? Mam wrażenie, że uczyniono wszystko, żeby do tego piętna brzydoty i nudy niedopuścić; widzieliśmy ile użyto na to sposobów; dodajmy do nich: koloryt, przyjemny i radujący oko, oryginalne umieszczenie balkonu, dodanie tu i owdzie pawiloników, podział fasad, jeśli musiały być bardzo długie, na odmienne strefy; piękne, proste i pomysłowe ugrupowanie mas i bloków, subtelne i organiczne powiązanie koncepcji nowej z nieuniknionem i nie dającem się usunąć tłem domów innego, dawnego typu i przeznaczenia; zasługę przesłonięcia wielu ruder szpetnych lub trywialnych, chwałę pozbycia się niezdrowej, niemieszkalnej tandety.

C. Jellenta.

ROZPORZĄDZENIE O DOZORZE NAD ŚRODKAMI ŻYWNOŚCI I PRZEDMIOTAMI UŻYTKU

W szeregu rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych przez rząd na podstawie pełnomocnictw, jest dużo takich, które skromną swą nazwą nie zwróciły na siebie uwagi, jakkolwiek dla życia codziennego posiadają pierwszorzędne znaczenie. Do takich właśnie należy rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o dozorze nad środkami żywności i przedmiotami użytku z dnia 22 marca 1928 r., ogłoszone w N-rze 36 „Dziennika Ustaw".

Rozporządzenie powyższe reguluje sprawę wyrobu, sprzedaży oraz innego wprowadzania w obieg artykułów żywności, ich surowców i tych przedmiotów użytku, których użycie, zgodne z ich przeznaczeniem, może się okazać szkodliwe dla zdrowia ludzkiego. Przez wspomniane „przedmioty użytku" rozumie rozporządzenie naczynia, przyrządy, aparaty i przybory, używane przy wyrobie, przechowywaniu, mierzeniu, ważeniu, opakowaniu i spożywaniu artykułów żywności, środki kosmetyczne i ich opakowanie, odzież, przyrządy do pielęgnowania ciała ludzkiego (aparaty,, szczotki, grzebienie), zabawki, tapety, farby, naftę i świece. Nie są tu brane pod uwagę środki lecznicze, co do których obowiązują odrębne przepisy.

Wystarczy przeczytać uważnie powyższe wyliczenie przedmiotów, na które rozciąga się moc obowiązującą rozporządzenia i które podlegać mają kontroli, ażeby ocenić ważność rozporządzenia i zbawienne jego skutki dla życia, o ile roporządzenie to będzie należycie wykonywane. Jeśli tylko zostanie rozciągnięta odpowiednia kontrola nad środkami żywności, podziała ona zbawiennie na zdrowie i na kieszenie tych najszerszych i przeważnie najuboższych rzesz ludności w miastach, które piją mleko ze znaczną domieszką wody lub sody, jedzą fałszowane masło i nadpsute mięso. Statystyka przedwojenna wykazała, że Warszawa np. traciła na fałszowaniu mleka wodą, w granicach tylko od 5 — 10% wody, do jednego miljona rubli rocznie,a na maśle— przyjmując, że masło, jak to wynika ze statystyki, jest fałszowane w 50% i że, jak wykazują analizy, ilość bezwartościowych lub szkodliwych nawet dla zdrowia domieszek leży w granicach od 35 — 50%,— strata roczna dla Warszawy wynosiła, skromnie licząc, 3 i pół do 5 miljonów rubli rocznie. Te sumy tonęły w kieszeniach niesumiennych dostawców produktów i sklepikarzy, a były oczywiście grubo większe, jeśli się zważy, że system ten stosowali oni nietylko do mleka i masła. To były dla szerokich mas konsumentów straty bezpośrednie, poza niemi były jednakże jeszcze straty na zdrowiu, a wskutek tego znowuż idące za tem straty materjalne.

Temu smutnemu stanowi rzeczy, który w Warszawie samej niewątpliwie zmienił się w ostatnich czasach na lepsze, niemniej jednak trwa jeszcze i w samej stolicy i w szeregu polskich miast i miasteczek, ma zapobiec niniejsze rozporządzenie.

Określa ono więc najpierw pewne pojącia stanów, w których artykuły żywności i przedmioty użytku są zabronione przez rozporządzenie.

Więc „szkodliwym dla zdrowia" jest artykuł żywności lub przedmiot użytku, jeśli posiada własności trujące lub zakaźne, albo też zawiera składniki, mogące szkodliwie oddziaływać na zdrowie ludzkie.

„Zepsuty" jest artykuł żywności lub środek kosmetyczny, jeśli pod wływem czynników naturalnych jak czas, temperatura, wilgoć, światło, drobnoustroje, albo przez niewłaściwe przechowywanie lub zanieczyszczanie nastąpiła w nim zmiana jego normalnego lub pierwotnego składu, pierwotnej lub normalnej własności albo wartości odżywczej (użytkowej), czyniąca go niezdatnym do spożycia (użycia).

„Podrobiony" jest artykuł żywności lub środek kosmetyczny, jeśli jest sporządzony w ten sposób, aby wydawał się produktem innym, niż jest w rzeczywistości, i przez to posiada tylko pozór, nie zaś istotny skład, istotną własność lub istotną wartość odżywczę (użytkową) właściwego produktu.

„Sfałszowany" jest artykuł żywności lub środek kosmetyczny, jeśli przeprowadzono w nim zmianę, oddziaływującą na jego istotny skład, istotną własność lub istotną wartość odżywczą lub użytkową, albo też zmianę, zmierzającą do ukrycia jego istotnego składu, istotnej własności lub istotnej wartości odżywczej lub użytkowej. Wyjątek w tym względzie stanowi taki zewnętrzny sposób konserwowania artykułu żywności, przy którym środek konserwujący przed użyciem tego artykułu musi być usunięty, przyczem sposób usunięcia tego środka konserwującego winien być na opakowaniu artykułu żywności drukiem oznaczony.

„Fałszywie oznaczony" jest artykuł żywności lub przedmiot użytku, jeśli jest wprowadzony w obieg w sposób, mogący kupującego lub przyjmującego wprowadzić w błąd co do miejsca, czasu i sposobu produkcji, składu, własności, jakości lub wartości odżywczej lub użytkowej, jeżeli jest wprowadzony w obieg pod nazwą, właściwą dla innego produktu, lub jeżeli zawarte na opakowaniach i etykietach określenia albo napisy co do składników, własności, jakości lub wartości w jakimkolwiek kierunku są fałszywe lub wprowadzić mogą w błąd. Nie podpada pod pojęcie „fałszywie oznaczonego" artykuł żywności lub przedmiot użytku, jeżeli jego fałszywe onaczenie jest powszechnie używane dla danego przedmiotu i nienadane mu w celu wprowadzenia w błąd.

Pod artykuły żywności, zabronione w myśl rozporządzenia, nie podpadają: 1) złożone artykuły żywności, oznaczone nazwą osobliwą, o ile nie zawierają dodatków trujących lub dla zdrowia ludzkiego szkodliwych, o ile nie przedstawiają się jako podrobienie lub sfałszowanie innego produktu, o ile nie są wprowadzone w obieg pod nazwą, właściwą dla pewnego produktu i o ile na opakowaniu, obok nazwy im nadanej znajduje się oznaczenie ich jako „produkt złożony", a nadto jest podana nazwa firmy i miejsce produkcji; 2) artykuły zastępcze, surogaty artykułów żywności, o ile są wyrabiane i sprzedawane w myśl obowiązujących przepisów, tudzież na podstawie pozwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych.

Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu

z zaintersowanymi ministrami może wydać rozporządzenia, regulujące produkcję środków żywności, ich sprzedawania, przechowywania i t. p.

Rozwinęliśmy umyślnie szczegółowiej powyższe przepisy rozporządzenia, ażeby czytelnikom podać kryterjum, wedle którego mogą osądzić, czy dostarczany im, względnie sprzedawany artykuł żywności lub przedmiot użytku nie jest zabroniony przez rozporządzenie i w danym razie — czy maja podstawę prawną do zwrócenia się o interwencję do odpowiednich władz. Jakie to są władze, jaki ich jest zakres działania oraz w jaki sposób wykonywać mają swoje czynności ich organa, określa rozdział II rozporządzenia. Należy jednakże zaznaczyć, iż przepisy rozporządzenia w tym względzie mają charakter wybitnie ramowy i pozostawiają szereg spraw do uregulowania rozporządzeniom wykonawczym, które wydać ma Minister Spraw Wewnętrznych.

Władze, powołane do wykonywania dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku, poczynając od góry, są następujące:

Zwierzchni nadzór i kierownictwo w sprawach dozoru spoczywa w rękach Ministra Spraw Wewnętrznych, przy którym, jako organ doradczy i rzeczoznawczy, działa rada do spraw dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku; jej statut i skład określić ma rozporządzenie wykonawcze.

Wykonywanie dozoru należy do państwowych władz administracji ogólnej (t. j. w zasadzie do wojewodów i starostów — z wyjątkiem tych wypadków, gdzie władzę adm. og. sprawują organa komunalne lub inne) oraz podlegające im w tym zakresie władze samorządu gminnego. Właściwość i tryb postępowania tych władz oraz ich organów określić ma znowuż rozporządzenie wykonawcze.

Dla celów, związanych z wykonywaniem przez powyższe władze dozoru, powołane są Państwowe Zakłady badania żywności i przedmiotów użytku, podlegające bezpośrednio Ministrowi Spraw Wewnętrznych z zastrzeżeniem dla wojewodów nadzoru w zakresie, który ustali Minister Spraw Wewnętrznych. Poza tem gminy miejskie, liczące ponad 50.000 mieszkańców, obowiązane są utrzymywać własne pracownie badania żywności i przedmiotów użytku, podlegające nadzorowi i zwierzchniemu kierownictwu państwowych władz adm. og. i wykonywujące w zakresie, jaki ustali dla poszczególnych pracowni Minister Spraw Wewnetrznych, techniczne badania na użytek władz i organów, sprawujących dozór nad artykułami żywności i przedmiotów użytku na terenie danej gminy, oraz dla sądów; gminy zaś miejskie, liczące ponad 10.000 mieszkańców, na swoim obszarze, a powiatowe związki komunalne dla innych gmin miejskich oraz dla gmin wiejskich, obowiązane są utrzymuwać własny personel fachowy, potrzebny dla wykonywania dozoru nad żywnością i przedmiotami użytku.

Minister Spraw Wewnętrznych ma w rozporządzeniu wykonawczem unormować: 1) zakres i sposób działania Państw. Zakł. bad. żywn. i przedm. uż. oraz ustosunkowanie ich do władz, sprawujących dozór, jak również do pracowni komunalnych, 2) organizację, urządzenie i sposób działania pracowni komunalnych i 3) kwalifikacje fachowych funkcjonarjuszy samorządowych, powołanych do wykonywania dozoru.

Organa władzy, sprawującej dozór, mają prawo: 1) dokonywania kontroli i przedwstępnych badań artykułów żywności i przedmiotów użytku, objętych rozporządzeniem, w pomieszczeniach, w których są, wyrabiane, przetwarzane, przechowywane, sprzedawane lub w inny sposób wprowadzane w obieg, tudzież dokonywania kontroli tych pomieszczeń, 2) pobierania prób z artykułów żywności i przedmiotów użytku, sprzedawanych lub w inny sposób puszczanych w obieg, względnie do tego celu przeznaczonych, dla dokonywania badania. O ile badanie wykaże, iż artykuł żywności lub przedmiot użytku jest zabroniony w myśl omawianego rozporządzenia, władza dozoru może zarządzić jego konfiskatę, a nawet zniszczenie. Osobie, u której przedmiot zajęto, przysługuje odwołanie do wyższej instancji władzy dozoru, która na ryzyko tej osoby co do kosztów zarządza ponowne badanie (t. j. w razie potwierdzenia zajęcia koszty badania ponosi strona).

Najobszerniejszy wreszcie rozdział III rozporządzenia zawiera sankcje karne za przekroczenia przepisów rozporządzenia, t. j. za produkowanie, puszczanie w obieg, przechowywanie i t. p. środków żywności i przedmiotów użytku, zabronionych w myśl postanowień rozporządzenia oraz za przekorczenia innych postanowień rozporządzenia (np. przeszkadzanie władzom wzgl. ich organom w ich czynnościach). Kary wymierzają właściwe sądy na podstawie doniesień władz dozoru i podległych im organów, które to doniesienia powinny być robione w każdym wypadku stwierdzenia przekroczenia przepisów rozporządzenia. Kary te są stosunkowo bardzo wysokie i w wypadku np., gdy czyn karalny sprowadził śmierć człowieka, a skutki te sprawca przewidywał lub mógł przewidzieć, grozi więzienie do lat 10, z którem może być połączona grzywna od 10.000 złotych.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie w 3 miesiące po ogłoszeniu w „Dzienniku Ustaw", t. j. dn. 24 czerwca br. Faktycznie jednak zacznie ono być wykonywanem w pełni i wywrze zbawienne skutki dopiero po wypełnieniu jego ram szeregiem rozporządzeń wykonawczych, których potrzebę wydania zaznaczyilśmy wyżej w kilku punktach. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, jak nas poinformowano, wre obecnie praca nad temi rozporządzeniami i należy się spodziewać, że zostaną one w niedługim czasie wydane i trosce o zdrowie i kieszeń najszerszych warstw konsumentów dadzą kształty realne.

A. Hen.

REGJONALNA WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA W BIAŁYMSTOKU

Etapem przygotowaczym do Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, jaka odbędzie się w roku przyszłym, są regjonalne wystawy, jakie odbywają się obecnie w poszczególnych miastach wojewódzkich. W większości wypadków (poza Targami Północnemi w Wilnie) nazwano te wystawy rolniczo-przemysłowemi, obejmują one jednak znacznie szerszy zakres i obrazują poza stanem i dorobkiem gospodarczym również stan i dorobek społeczny danego województwa, co dopiero daje pełny obraz stosunków na danym terenie panujących.

Trzecią po wileńskiej i łuckiej wystawą regjonalną będzie wystawa w Białymstoku, która odbędzie się w czasie od 16 —23 września 1928 roku. Obejmie ona sześć działów: hodowlany, rolny i leśny, ogrodniczy i pszczelniczy, przemysłu ludowego, przemysłu i handlu oraz oświatowo-statystyczny i krajoznawczy.

Dział hodowlany obejmuje hodowlę koni, bydła, trzody chlewnej, kóz, drobiu i ryb w eksponatach żywych i martwych, wykresach, zestawieniach statystycznych, rodowodach i kontroli użytkowości.

Dział rolny i leśny obejmuje: produkcję leśną, nasiennictwo, doświadczalnictwo, rachunkowość rolniczą, meljoracje, gleboznawstwo, naprawę ustroju rolnego i piśmiennictwo rolnicze, w dziale leśnym: hodowlę lasu, nasiennictwo, szkółkarstwo, ochronę i urządzenie lasu, użytkowanie, zalesienie nieużytków, łowiectwo.

Dział ogrodniczo - pszczelniczy zaprezentuje: owoce, szkółki drzew owocowych, warzywnictwo, przetwory owocowe i warzywne, rośliny doniczkowe, dekoracyjne i kwietniki, planowanie ogrodów, zadrzewienie miast i osiedli, inspekty, szklarnie, wikliniarstwo, walkę ze szkodnikami, narzędzia ogrodnicze, jedwabnictwo, pszczelarstwo, choroby pszczół, przetwory miodu, wosk, pomoce naukowe, wykresy.

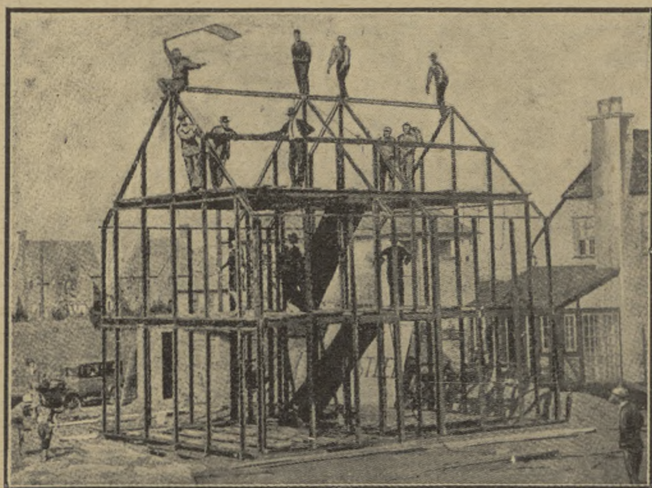
Dział przemysłu ludowego obejmie wyroby wełniane, lniane, konopne, kilimkarskie, wyroby dziane, koszykarstwo, rzeźbiarstwo, kołodziejstwo, stolarstwo, garncarstwo i koronkarstwo.

Dział przemysłu i handlu zobrazuje poszczególne rodzaje przemysłów, handel oraz rzemiosła.

Co do ostatniego wreszcie działu oświatowo-statystycznego i krajoznawczego, to według wszelakiego prawdopodobieństwa rozrośnie się on do pokaźnego i wyczerpująco zobrazowanego działu społecznego. Obejmie on również dorobek samorządu powiatowego i gminnego w ogólnych wykresach i zestawieniach. Dział zaś krajoznawczy będzie miał na celu zapoznanie z bogactwami naturalnemi i pięknem krajobrazu ziem województwa Białostockiego.

DOMY ZE STALI

W Anglji i w Stanach Zjednoczonych zastosowano do budowy domów mieszkalnych stal, jako wyłączny materjał. Dodatnią stroną tego systemu budowy jest to, że cały szkielet domu i wszystkie szczegóły mogą być wykończone w fabryce i szybko zmontowane.



Konstrukcja stalowa domu piętrowego w Kanzas-City

System angielski inż. J. C. Telford'a budowy tego rodzaju domów polega na przygotowaniu płyt o lekko zagiętych brzegach w celu łatwiejszego ich spajana. Mury, a właściwie mówiąc płyty, przymocowuje się gwintami do jedynej cześci murowanej domu t. j. do fundamentów. Ramy okien i drzwi są również metalowe. Dach, gotowy odrazu, przymocowuje się do brzegów ścian gwintami. Płyty ścienne są podwójne, a między niemi znajduje się masa amjantowa, której przeznaczeniem jest zabezpieczenie mieszkańców od zbytniego upału lub zimna, amjant bowiem chroni metal przed nadmiernem rozgrzaniem się lub oziębieniem. Kominy są również metalowe; podłogi drewniane, sufity z masy amjantowej.

System amerykański, stosowany przy budowie domów ze stali, pomysłu inż. Tappan'a polega na zmontowaniu przedewszystkiem szkieletu budynku z tregerów żelaznych. Tregery te wykonuje fabryka serjowo według obliczonych zgóry 3-ch wymiarów. Po zmontowaniu szkieletu domu pozostaje tylko przymocowanie wszystkich szczegółów wewnątrz. System amerykański ma tę wyższość nad angielskim, iż ustawienie i zmontowanie szkieletu domu wymaga zaledwie 3-ch godzin pracy. Dom taki może mieć dwa piętra i wysokie mansardy.

Z DOŚWIADCZEŃ OBCYCH

OBRONA LUDNOŚCI W CZASIE WOJNY GAZOWEJ.

Międzynarodowy Związek miast został zaproszony do współpracy z Międzynarodową Komisją rzeczoznawców dla ochrony ludności cywilnej przeciw wojnie chemicznej. Do współpracy tej Związek Międzynarodowy Miast wydelegował dwóch reprezentantów, sekretarza swego, senatora Vincka oraz inżyniera Deveerta. Podczas obrad powzięto szereg rezolucji, mających na celu bezpieczeństwo i obronę ludności cywilnej przed atakami gazowymi. Postanowiono, że w każdym kraju mają być stworzone komisje lokalne, które mają obmyśleć odpowiednie środki ochronne, pouczać ludność o zachowaniu się podczas akataku gazowego, zainicjować akcję ratunkową przez użycie wyszkolonego personelu i oddać do użytku ludności miejsca zabezpieczone przed gazem, gdzie mogłaby ona znaleźć schronienie podczas ataku. Komisje również musiałyby zapewnić leczenie zatrutych przez urządzenie specjalnych szpitali, lazaretów i t. p.

Przygotowanie ludności do stawienia czoła atakowi gazowemu jest jednem z najważniejszych zadań komisji. Akcja ta obejmuje nietylko odpowiednie pouczenie, jak zachować się podczas ataku, jak nieść pomoc zatrutym, ale także musi mieć na celu zdyscyplinowanie tłumów w razie napadu, aby niepotrzebną paniką nie powiększały katastrofy, oraz stworzenie wyszkolonych drużyn ratunkowych. Nie trzeba dodawać, że obrona przeciwgazowa, aby była skuteczna, musi być przedsięwzięta w porozumieniu z władzami rządowemi.

Komisja wyraża opinję, że najlepszym środkiem ochronnym są podziemia i zaleca, by podziemia takie były przewidziane we wszystkich nowych budowlach. W danym wypadku mogłyby one służyć za schronienie zagrożonej atakiem gazowym, ludności. Schronienia musiałyby być tak skonstruowane, by można je w każdej chwili zamknąć hermetycznie od świata zewnętrznego, a w pozostawionych przejściach urządzić przyrząd do filtrowania napływającego z zewnątrz powietrza. Takim przyrządem są płótna napojone wodą, albo jakimś środkiem desynfekcyjnym. Nowe gmachy powinny pozatem posiadać klatki schodowe skonstruowane z bardzo odpornego materjału, jak n. p. opancerzony cement, aby w razie potrzeby służyć mogły za schronienie, zaopatrzone w światło i dostateczny przypływ powietrza.

Władze miejskie powinny dbać o dostateczne zabezpieczenie instytucji użyteczności publicznej, jak gazownia, elektrownia, sieć wodociągowa, i t. p. Sieć wodociągowa i kanalizacyjna powinna być podzielona na sekcje, aby w razie uszkodzenia jednej części nie cierpiała cała instalacja.

Zadanie oczyszczanie zatrutych gazami miejsce Komisja zaleca powierzać straży pożarnej, która w tym celu musi być zaopatrzona w odpowiednie aparaty i środki chemiczne.

WZROST OSZCZĘDNOŚCI W NIEMCZECH.

W Niemczech daje się zauważyć silny wzrost oszczędności, zwłaszcza w okręgach przemysłowych. Tak np. w mieście westfalskiem Hagen wkładki oszcędnościowe w tamtejszej kasie oszczędności wzrosły w roku 1927 do 10.000 m. n., to zn. o 36%. Umożliwiło to udzielanie w szerszej niż dotychczas mierze tanich kredytów średniemu przemysłowi oraz pożyczek na cele budowlane. Kapitał, ulokowany w kasie oszczędności rozdziela się na 18.000 książeczek, czyli, że na każdych sześć mieszkańców przypada jedna książeczka, na każdą zaś książeczkę przeciętnie suma 570 m. n. Większość właścicieli książeczek jednak (70%) posiada jedynie wkładki wysokości 500 m. n.

WYSTAWA SPOŻYWCZA W BERLINIE.

Gmina miasta Berlina, pospołu z innemi miastami i instytucjami, m. in. Muzeum Hygjeny w Dreznie, urządziła w bieżącym roku wystawę spożywczą, na której różne urzędy zdrowia instytuty badania środków spożywczych, i t. p., były dobrze reprezentowane. W wystawie wziął też udział niemiecki Czerwony Krzyż, oraz instytucja „Volksernakrung". Austrja, Belgja i Holandja również nadesłały swe eksponaty. Cała wystawa rozmieszczona była w czterech salach, z których pierwsza mieściła cały dorobek naukowy, tyczący się hygjeny odżywiania, badania środków spożywczych i t. p. W drugiej zgrupowane były eksponaty, obrazujące przemysł spożywczy oraz jego technikę. Hala trzecia może być nazwana halą gospodarstwa domowego. Znalazły tam pomieszczenie różne typy kuchen, urządzenia kuchenne najnowszych konstrukcji, urządzenia szkół gospodarstwa domowego, oraz różne przedmioty wchodzące w zakres techniki tego gospodarstwa. Osobną halę zajęło mleko i jego przetwory, wraz z działem wyżywienia wojska i marynarki. Wystawa budzi wielkie zainteresowanie i cieszy się liczną frekwencją.

RUCH KOŁOWY W MIASTACH, A SKRZYŻOWANIA ULIC

Skrzyżowania ulic po miastach nietylko są najniebezpieczniejszymi punktami, ale pozatem utrudniają komunikację kołową wogóle, tamując ruch pojazdów, tworząc zatory i sztuczny tłok. Dlatego ulice, pozbawione przecznic, mogą opanować o wiele większy ruch kołowy, niż te na których pojazdy muszą co chwila zatrzymywać się lub zwalniać tempa. Krzyżowania te powodują zbytnią szerokość ulic, gdyż celem uniknięcia zatorów i skupień projektuje się je o wiele szerzej, niż to z innych względów byłoby konieczne i wskazane.

Drugą przeszkodą w miejskiej komunikacji kołowej w naszych warunkach jest nierównomierna szybkość pojazdów, która czyni koniecznem pozostawienie dostatecznej przestrzeni do wyprzedzania. Gdzie na tej samej jezdni kursują wózki ręczne, wozy ciężarowe i dorożki konne, oraz pojazdy mechaniczne wszelkiego typu, jak to się dzieje stale u nas, tam naturalnie komunikacja musi być utrudniona i niebezpieczeństwo wypadku na skrzyżowaniach znacznie wzrasta. W Ameryce, gdzie konny ruch kołowy należy już po większych miastach do przeszłości, a wszystkie pojazdy mechaniczne, tak osobowe jak ciężarowe, posuwają się z jednakową mniej więcej szybkością, ulice na węższej przestrzeni mieszczą znacznie większy ruch wehikułów.

Technicy komunalni w staraniach swoich o zmniejszenie niebezpieczeństwa na skrzyżowaniach ulic, ulegli błędnemu mniemaniu, że da się to osiągnąć przez zwiększenie przestrzeni przeznaczonej na jezdnię.

Ze wszystkich urbanistów pierwszy znany inżynier niemiecki, prof. dr. Blum zwrócił uwagę na szkodliwość zbyt wielu przecznic i żądał ograniczenia ilości ulic bocznych, oraz zwężenia na dużych placach, t. zw. komunikacyjnych, linji ruchu, przez utworzenie „wysp bezpieczeństwa". Na placach takich bowiem niebezpieczeństwo jest tem większe, im więcej ulic znajduje na nich ujście i im większa jest możliwość dla pojazdów zboczenia z linji ruchu, dla skrócenia drogi np. Dlatego wyprowadzenie większej ilości ulic na ten sam plac powinno być, zdaniem nowszych techników, miejskich, zaniechane, i t. zw. „place gwiaździste" muszą zniknąć z obrazu nowoczesnego miasta. Konieczne krzyżowania ulic powinny być tak urządzone, by spotykały się najwyżej cztery ulice.

WYDAWNICTWA KOMUNALNE

GOSPODARKA MIAST POLSKICH. Czynniki zasadnicze ich rozwoju i dobrobytu. Napisał Zenon Pietkiewicz. Warszawa, 1928. Nakładem Polskiego Banku Komunalnego. Str. 197.

Studja nad obecnym stanem, potrzebami i kierunkiem rozwoju gospodarki naszych miast utrudnione są wskutek rażącego ubóstwa polskiej literatury samorządowej. Szereg zasadniczych problemów nie doczekał się dotąd jeszcze syntetycznego opracowania, a wzrastający z dnia na dzień, coraz ciekawszy organizacyjnie i pod kątem metod pracy, a obfitszy rzeczowo, dorobek — krytycznej analizy.

W tych warunkach zarówno rzeczowa krytyka gospodarki samorządowej naszych miast, jak i racjonalne planowanie gospodarcze, niezbędne w okresie ożywionej działalności inwestycyjnej, są wysoce utrudnione. Pozbawia to zarządy miast tego impulsu do ulepszeń, jaki dać może twórcza krytyka i tych gwarancyj celowości, jakich dostarczają wypróbowane zasady działania.

Z tego względu wszelkie poczynania zmierzające do zobrazowania obecnego stanu, potrzeb i dorobku gospodarki samorządowej zasługują na szczególne uznanie. Obszerna praca p. Pietkiewicza jest w tym zakresie pozycją poważną. Podjęła ona — pierwsze jak dotąd — syntetyczne opracowanie dotychczasowej gospodarki miejskiej, celem ustalenia „czynników zasadniczych ich rozwoju i dobrobytu".

Opracowanie p. Pietkiewicza nie ma pretensyj naukowych, gdyż w tym wypadku musiałoby się rozrosnąć do ogromnych rozmiarów ze względu na szerokość tematu, posiada natomiast dość wyraźnie podkreślony charakter popularyzatorski — i w tem leży jej wartość. Autor świadomie ograniczył się do kwestyj zasadniczych, omówił je w zwartym i przejrzystym zarysie, uprzystępniając swą książkę szerszym kołom czytelniczym, które nie są przygotowane na studjowanie elaboratów fachowych, a pragną wyrobić sobie sąd o najistotniejszych zadaniach samorządu miejskiego. Da im to książka p. Pietkiewicza.

Składa się ona z następujących rozdziałów: Ustrój miast polskich, — Skarbowość komunalna, — Organizacja pracy wydajnej w samorządach, — Rozbudowa miast, — Czynniki rozwoju ruchu budowlanego, — Inwestycje, — Uprzemysłowienie komunalne, — Aprowizacja, — Komunikacja i jej znaczenie w zaopatrywaniu miast, — Zadania społeczno-kulturalne miast, — Organizacja miast.

Opracowanie poszczególnych dziedzin gospodarki miejskiej jest nierówne: jedne omówione obszerniej i dokładniej zilustrowane, inne znowu potraktowane zostały bardzo pobieżnie i niedostatecznie, jak naprzykład szkolnictwo, któremu autor łącznie z zagadnieniem budownictwa szkolnego poświęcił niecałe dwie stronice. Również po macoszemu obszedł się autor z całym splotem zagadnień oświatowo - kulturalnych, jak teatry, muzea, domy ludowe, oświata pozaszkolna, czytelnictwo i bibljoteki, pomimo, iż zadania miast w tej dziedzinie są bardzo poważne, a działalność w tym kierunku jest coraz szersza. Nie została również podkreślona kwestja statystyki miejskiej, która pod względem rzeczowym i organizacyjnym posiada dla miast poważne znaczenie. Zamieszczone w książce dane statystyczne noszą charakter przypadkowy, niezawsze posiłkował się autor danemi najświeższemi, np. przy omawianiu ruchu budowlanego w kraju zacytował autor dane liczbowe z 1918 i 1923 roku, a mówiąc o ruchu budowlanym i jego organizacji zagranicą używa cyfr odnoszących się do r. 1926 i następnych, mimo, że właśnie dopiero od 1924 roku uwydatniło się w Polsce znaczniejsze ożywienie w zakresie budowlanym i w ciągu ostatnich paru lat zdziałano dość dużo. Takie potraktowanie sprawy doprowadza do mylnych wniosków. Szwankuje również korekta.

Obszernie natomiast i wyczerpująco omówione zostały ustawy samorządowe; zarówno ustrojowe, jak skarbowe i ramowe dla poszczególnych dziedzin gospodarki miejskiej, dział ten zajmuje więcej niż trzecią część książki i zawiera dobrze opracowane i zilustrowane komentarze.

Mimo jednak wymienione usterki w konstrukcji i metodzie opracowania oraz niezupełnego wyzyskania istniejących materjałów informacyjno - sprawozdawczych, książka p. Pietkiewicza posiada niewątpliwie wartość i nezawodnie znajdzie się we wszystkich bibljotekach samorządowych, oraz w szerszych kołach społeczeństwa, interesujących się samorządem.

Polskiemu Bankowi Komunalnemu należy się szczególne uznanie za wydanie książki. Przypuszczamy, iż zapoczątkowana w ten sposób akcja wydawnicza w zakresie dzieł samorządowych, będzie przez Polski Bank Komunalny kontynuowana.

IDEOLOGICZNE PODSTAWY KOMPETENCJI PAŃSTWA, SAMORZĄDU I INICJATYWY SPOŁECZNEJ. Napisał Gustaw Simon. Warszawa, 1928. Wydawnictwo Komitetu Polskiego Międzynarodowej Konferencji Służby Społecznej.

W kwietniu r. b. odbył się w Warszawie, przy udziale szeregu wybitnych przedstawicieli pracy społecznej, Zjazd Pracowników Społecznych, na którem wygłoszono szereg niezmiernie ciekawych referatów (obacz artykuł „Służba Społeczna" w Nr. 5 „Kraju"). Jeden z nich, wygłoszony przez b. podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej p. Gustawa Simona, ukazał się obecnie drukiem. Porusza on niezwykle doniosłe zagadnienie podziału kompetencyj pomiędzy państwem, samorządem i organizacjami społecznemi i oparcia tego podziału na właściwych podstawach ideologicznych.

Na wstępie autor stwierdza dający się zaobserwować w naszych stosunkach, jako objaw sympomatyczny, fakt zaniku intensywności społecznej i obywatelskiej, w pracy państwowej, samorządowej i społecznej i dochodzi do wniosku, że przyczyną niewyzyskania w należytym stopniu ogromnych zasobów inicjatywy, energji i dobrej woli wkładanych w wymienione dziedziny pracy, oraz znamiennej ucieczki od pracy publicznej jest niewłaściwy podział kompetencyj między Państwo samorząd i inicjatywę społeczną. Stąd zaś, zdaniem autora wypływa błędne i szkodliwe traktowanie Państwa, samorządu i organów inicjatywy społecznej, jako mechanicznej całości, gdy tymczasem pomiędzy niemi istnieją głębokie odrębności, na podstawie których właśnie należy dokonać właściwego podziału kompetencyj, umożliwiającego pełne wyzyskanie inicjatywy i energji jednostkowej i zbożowej.

Sposób ujęcia tematu niezwykle głęboki i jednocześnie żywy. Broszura czyta się jednym tchem. Możemy więc śmiało zalecić zapoznanie się z jej treścią szerokim kołom działaczy i pracowników samorządowych.

Jednocześnie pozwolimy sobie postawić publiczne pytanie: Czy doczekamy się wydania drukiem również innych referatów, wygłoszonych na Zjeździe Pracowników Społecznych?

INSTRUKCJA DLA DRÓŻNIKÓW WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO. Lublin, 1928. Odbitka z Dziennika Urzędowego Województwa Lubelskiego, Nr. 13 z dn. 18.4.1928 r.

W minionym już okresie pierwszego pięciolecia po odzyskaniu niepodległości, konserwacja dróg w większości wypadków polegała na czynieniu doraźnych reperacyj, doprowadzających zdewastowane odcinki dróg bitych do jakiego takiego stanu używalności. Brak funduszów w tym okresie dewaluacji uniemożliwiał prowadzenie jakiejkolwiek systematycznej i racjonalnej akcji w zakresie konserwacji dróg.

Dopiero z chwilą stabilizacji i podjęcia planowych inwestycyj drogowych, stała się możliwą, i nabrała szczególnej wagi racjonalna konserwacja dróg. Wysunęło to konieczność zwrócenia bacznej uwagi na dobór i działalność personelu drogowego, przedewszystkiem niższego, t. j. dróżników, mających w pierwszym rzędzie pieczę nad stanem dróg.

Dawał się jednak dotkliwie odczuwać brak szczegółowych przepisów, regulujących zakres działania służby drogowej. Potrzeba ta doskonale zaspokojona została przez Lubelski Urząd Wojewódzki, który wydał szczegółową instrukcję dla dróżników w opracowaniu Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Lublinie.

Instrukcja zawiera: przepisy ogólne, szczegółowe przepisy techniczne, przepisy porządkowe wraz z „zakazem niszczenia dróg", przepisy, dotyczące ruchu na drogach, przepisy o utrzymaniu pojazdów oraz przepisy o odległości budowli, ogrodzeń i t. p. od drogi publicznej.

Na wstępie instrukcji zamieszczona została w swej treści i tonie charakterystyczna dla p. Wojewody Lubelskiego odezwa do dróżników, apelująca o ścisłe i sumienne przestrzeganie przepisów, objętych instrukcją. Odezwa ta zawiera m. in. następujący ustęp, który w pełni zasługuje na to, aby doszedł do wiadomości wszystkich dróżników w państwie: „...Zwracam się zatem do was, dróżnicy, z gorącą zachętą oraz usilnem wezwaniem do gorliwej i owocnej pracy na tem polu. Musicie przedewszystkiem uświadomić sobie w całej pełni ważność spoczywających na was obowiązków. Wy jesteście stróżami mienia publicznego, jakie przedstawiają nasze drogi, waszem zadaniem jest troskliwa piecza o dobry ich stan. Wy jesteście praktycznymi wykonawcami wysiłków społeczeństwa, zmierzających w kierunku pokrycia naszego państwa gęstą i należycie utrzymaną siecią dróg bitych. Jest to jeden z najważniejszych postulatów gospodarczych, skutkiem czego każda spełniona przez was czynność, każdy drobny napozór szczegół waszej działalności jest ważny, a to ze względu na doniosłość celu, do którego one zdążają. Żadne zatem uchybienia czy też usterki nie mogą mieć w tej dziedzinie miejsca. Drogi pełnią w kraju takie funkcje, jakie pełnią żyły w organiźmie ludzkim, wobec czego wszelkie niedomagania w tym kierunku ze względu na hamowanie poszczególnych gałęzi życia gospodarczego, są niedopuszczalne".

W. K. W

KURSY DLA PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH

Wolna Wszechnica Polska zorganizowała w ub. roku specjalne Studjum Administracji Komunalnej, którego zadaniem jest kształcenie pracowników samorządowych. Studjum, począwszy od 1927 roku, co semestr urządza dwa kursy: A — dla pracowników miejskich i powiatowych, na który przyjmowani są pracownicy samorządowi o wykształceniu conajmniej 6 klas szkoły średniej, oraz B — dla pracowników gmin wiejskich, na który wymagane jest wykształcenie 7 klasowej szkoły powszechnej lub 4 kl. szkoły średniej. Takich podwójnych kursów Studjum zorganizowało dotychczas 3, dając możność 270 pracownikom samorządowym uzupełnienia swej fachowej wiedzy.

Studjum pozostaje pod kierownictwem dziekana i rady Wydziału Nauk Politycznych i Społecznych Wolnej Wszechnicy Polskiej. Współpracuje z Wszechnicą w zakresie Studjum Komitet, w którego skład wchodzą poza profesorami Wszechnicy przedstawiciele organizacyj samorządowych, jak: Związku Miast Rady Zjazdów Samorządu Ziemskiego, Związku Gmin i Związków pracowników samorządowych wreszcie przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

W nadchodzącym semestrze zimowym roku szkolnego 1928/29 Studjum uruchamia następne dwa kursy. Wykłady rozpoczynają się w dn. 1 października r. b., skończą się zaś w końcu stycznia r. p.

Do podania o przyjęcie na kursy kandydaci winni dołączyć: 1) metrykę urodzenia lub inne zaświadczenie o liczbie lat kandydata, 2) świadectwo szkolne, 3) własnoręcznie napisany krótki życiorys, z zaznaczeniem, czy kandydat odbył służbę wojskową, 4) zaświadczenie związku samorządowego, w którym pracuje, o czasie i rodzaju odbytej w samorządzie służby.

Opłaty wynoszą: za kurs A — 200 zł., za kurs B — 150 zł.

Program kursu A. (dla pracow. miejsk. i powiat.) obejmuje następujące przedmioty:

1. Ogólne zasady prawa lub nauka o społeczeństwie (godz. 10); 2. Zasady prawa cywilnego (g. 20); 3. Zasady prawa karnego (g. 16); 4. Historja ustroju Polski (g. 10); 5. Prawo konstytucyjne (g. 20); 6. Ekonomja polityczna wraz z polityką ekonomiczną (g. 20); 7. Geografja gospodarcza Polski (g. 10); 8. Prawo administracyjne (g. 30); 9. Skarbowość ogólna (g. 20); 10. Skarbowość komunalna (g. 20); 11. Ustrój władz skarbowych (g. 5); 12. Budżet i rachunkowość komunalna (g. 20); 13. Biurowość (g. 12).

Ponadto słuchacze obowiązani są uczęszczać na wykłady sekcji samorządowej Wydz. Nauk Pol. i Sp. obejmujące:

14. Ustrój samorządu (g. 24); 15. Polityka komunalna (g. 16); 16. Rozbudowa miast i polityka gruntowa (g. 16); 17. Przedsiębiorstwa miejskie (g. 16); 18. Regulacja miast (g. 8); 19. Zadania powiatowych związków komunalnych (g. 8); 20. Zdrowie publiczne (g. 8); 21. Opieka społeczna (g. 8); 22. Drogi (g. 8); 23. Kredyt komunalny (g. 8); 23. Rolnictwo (g. 8); 25. Ustrój szkolnictwa powszechnego (g. 8); 26. Ubezpieczenie w samorządzie (g. 8); 27. Spółdzielczość i samorząd (g. 8); 28. Metody badań statystycznych w samorządzie (g. 8); 29. Bieżaca polityka gospodarcza państwa (g. 8); 30. Współpraca samorządu w akcji wychowania fizycznego (g. 8); 31. Organizacja społeczna (g. 8).

Razem kurs A obejmuje 395 godz. wykładów. Dojdą do tego: ćwiczenia, repetycje i wycieczki, związane z wykładami.

Program kursu B. (dla pracowników gminnych) jest nieco mniejszy obejmuje bowiem:

1. Ogólne zasady prawa (godz. 8); 2. Zasady prawa cywilnego (g. 20); 3. Zasady prawa karnego (g. 16); 4. Historja Polski ze specjalnem uwzględnieniem hist. ustr. (g. 12); 5) Konstytucja Polski ze wstępem ogólnym o prawie konstyt. (g. 12); 6. Polskie prawo administracyjne (g. 30); 7. Ogólne zasady ekonomji społecznej (g. 14); 8. Geografja gospodarcza i polityczna Polski (g. 12(; 9. Język polski w korespondencji biurowej (g. 20); 10. Ustrój samorządu (g. 25); 11. Skarbowość państwowa i samorządowa (g. 35); 12. Zasady rachunkowości i budżetowania w samorządzie (g. 30); 13. Biurowość gminna (g. 12); 14. Zdrowie publiczne (g. 8); 15. Opieka społeczna (g. 8); 16. Drogi (g. 8); 17. Rolnictwo (g. 8); 18. Kasy pożyczkowo - oszczędnościowe (g. 8); 19. Ustrój i administracja szkolnictwa powszechnego (g. 8); 20. Budownictwo wiejskie (g. 8); 21. Akta stanu cywilnego i ewidencja ruchu ludności (g. 6); 22. Sprawy wojskowe (g. 6); 23. Ubezpieczenia i samorząd (g. 6); 24. Spółdzielczość i samorząd (g. 6); 25. Formy oświaty pozaszkolnej w samorządzie (g. 6); 26. Współpraca samorządu w zakresie wychowania fizycznego (g. 6).

Razem kurs B. obejmuje 336 godzin wykładów. Dojdą do tego ćwiczenia, repetycje i wycieczki, związane z wykładami.

Sekretarjat Studjum przyjmuje zapisy na oba kursy **do dn. 20 września r. b.** Adres: Wolna Wszechnica Polska, Studjum Administracji Komunalnej, Warszawa, Śniadeckich 8.

Studjum nie pośredniczy w wyszukiwaniu pomieszczeń. W tej sprawie należy zwracać się do związków pracowników samorządowych.

KRONIKA

OGÓLNA

Budowa mleczarni miejskich. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podjęło kroki w sprawie zaopatrzenia ludności miast w mleko. Min. Spraw Wewn. dąży zarówno do umożliwienia wzrostu konsumcji mleka w miastach, jak do zreorganizowania dostawy mleka do miast i jego dystrybucji pomiędzy konsumentów w myśl nowoczesnych wymagań hygjeny. Budowa mleczarń miejskich w miastach, oraz dostawa mleka odrazu w większych ilościach i w odpowiednich warunkach hygjenicznych, za pośrednictwem spółdzielczych zlewni mleka w ośrodkach produkcji, stopniowe eliminowanie nieracjonalnego i niehygjenicznego handlu domokrążnego i sprzedaży mleka przez osoby do tego zawodowo nieprzygotowane, to są podstawowe wytyczne zamierzeń w dziedzinie dostarczenia ludności mleka.

W tym dziale projektowana jest, obok prac reorganizacyjnych, działalność propagandowa, zmierzająca do wpojenia w najszersze masy ludności przekonania o konieczności spożywania dużych ilości mleka, wyprodukowanego w warunkach hygjenicznych, tak, jak to ma miejsce w wielu krajach na Zachodzie.

Inspekcja miast Województwa Warszawskiego. Powołane przez p. Wojewodę Warszawskiego w związku z okólnikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o urządzaniu lotnych inspekcyj sanitarno-porządkowych trzy komisje dokonały ostatnio inspekcji miast: Włocławka, Płocka i Pruszkowa. Stwierdziły one znaczną poprawę stanu sanitarnego wymienionych miast. Do zupełnego jednak uporządkowania miast i osiedli, koniecznem jest ustalenie pewnych zasad ogólnych w związku z zagadnieniem dozoru sanitarnego, zorganizowanie przez miasta taborów asenizacyjnych i t. p. W najbliższej przyszłości komisje dokonają lustracji wszystkich powiatów województwa warszawskiego. Inspekcje takie odbywać się będą regularnie dwa razy do roku, na wiosnę i na jesieni, nadto w miastach i ośrodkach szczególnie zaniedbanych będą dokonywane częstsze inspekcje.

Stan zdrowotności na Wołyniu. Potrzeby Wołynia w dziedzinie zdrowotności publicznej są ogromne. Ilość lekarzy, ordynujących w mieście, a szczególniej na wsi, oraz ilość szpitali i przychodni lekarskich jest niedostateczna, dzięki czemu dziś jeszcze znaczna część ludności wiejskiej leczy się u znachorów. Według danych z r. 1926 w miastach wołyńskich 1 lekarz przypadał na 3135 mieszkańców, a po wsiach 1 lekarz na 15640 mieszkańców. Jedno łóżko przypadało na 2370 mieszkańców, jedna przychodnia na 32104 mieszkańców. Na całym Wołyniu było wówczas tylko 71 aptek i 147 składów aptecznych. Ten stan rzeczy daje obraz potrzeb inwestycyjnych.

Celem dokładnego przedstawienia obecnego stanu zdrowotności publicznej oraz ustalenia ram działalności państwa i samorządów na przyszłość, urządzona będzie w Łucku w czasie trwania Wołyńskiej Wystawy od 1 do 6 września b. r. i na terenie tejże Wystawa Hygjeniczna, oraz odbędzie się regjonalny zjazd lekarzy kresowych.

Kurs dla pracowników samorządu gminnego w Łucku. Drugi z kolei kurs dla pracowników samorządu gminnego województwa wołyńskiego zorganizowany został w Łucku w czasie od 7 maja do 16 czerwca i finansowany był przez związki komunalne.

Na kurs uczęszczało ogółem 40 słuchaczy, w tem 31 pracowników urzędów gminnych, 8 pracowników magistratów i 1 wydziału powiatowego.

Poziom wykształcenia słuchaczów był naogół zadawalający: 10 z pełnem średniem wykształceniem, 22 — z częściowem i 10 z niższem.

W czasie kursu słuchacze wysłuchali ogółem 176 wykładów z różnych działów, pozatem oprócz wykładów teoretycznych odbywali ćwiczenia praktyczne z biurowości i rachunkowości w urzędzie gminnym, prowadzenia gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, oraz odbyli kurs przysposobienia wojskowego.

Uzupełnieniem kursu były wycieczki; podczas których zwiedzano: rzeźnię miejską w Łucku, urząd gminy i szkołę rolniczą w Trosteńcu, pow. Łuckiego, urząd gminy wiejskiej w Równem, elektrownię, przychodnię i żłobek, szpitale sejmikowe w Prutkiewiczach i Tuczynie pow. Rówieńskiego, urząd gminny w Tuczynie, szkołą rolniczą w Szubkowe, betoniarnię i inne urządzenia miejskie w Zdołbunowie, szereg gospodarstw, browar i odlewnię w Kwasiłowie.

Egzaminy odbyły się z następujących przedmiotów: zasady prawa państwowego, elementarne pojęcia o prawie cywilnem i karnem, prawo administracyjne, ustrój samorządu terytorjalnego, skarbowość państwowa i komunalna, rachunkowość i biurowość, przepisy o komunalnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych. Z wynikiem bardzo dobrym zdało egzamin 6 słuchaczów, z dobrym — 14, z dostatecznym 18 i z niedostatecznym 2.

Kierownictwo kursu spoczywało w ręku naczelnika wydziału samorządowego wołyńskiego urzędu wojewódzkiego p. Sleszyńskiego, na kursie wykładali urzędnicy wojewódzcy i sejmików oraz szereg fachowców z poszczególnych działów programu kursu (spółdzielczość, pożarnictwo, społeczne organizacje rolnicze, oświata pozaszkolna i t. d.).

SAMORZĄD MIEJSKI

Działalność oświatowa m. Warszawy. W budżecie na r. 1929/30 Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu stołecznego przewidziane jest znaczne zwiększenie wydatków w kilku działach. W dziale wychowania przedszkolnego przewidziane jest uruchomienie 22 nowych przedszkoli, co podniesie ich liczbę do 135. W dziale szkolnictwa zawodowego dokształcającego liczba oddziałów zwiększona zostanie o 75, z 275 do 350-ciu, w dziale oświaty pozaszkolnej liczba kompletów dla dorosłych i młodocianych powiększona zostanie ze 160 do 200, przyczem całkowicie zniesiona zostanie opłata za naukę, natomiast wpisowe zostanie podwyższone dwukrotnie. W dziale ogólnego szkolnictwa średniego przewidziane jest utworzenie ogólno-kształcących kursów gimnazjalnych oraz ogólnokształcącej szkoły eksperymentalnej. Szkolnictwo powszechne ma objąć w roku przyszłym 82.000 dzieci, czyli o 7.000 więcej niż w roku bieżącym. Nadto mają być zorganizowane dwa dzielnicowe ogrody szkolne.

Działalność Magistratu m. Wilna. W ciągu ostatniego roku daje się zaobserwować znaczne zwiększenie intensywności gospodarki miejskiej w Wilnie. W wielu dziedzinach osiągnięto poważne wyniki.

W dziedzinie zdrowotności dokonano reorganizacji szpitalnictwa miejskiego. Przez przebudowę i zwiększenie ilości łóżek w oddziale gruźlicznym szpitala zakaźnego zyskano możność izolowania nieuleczalnie chorych, gdy przedtem przybywali oni na salach ogólnych. Zreorganizowano dozór sanitarny w ten sposób, że lekarze sanitarni zostali zwolnieni od obowiązków wizytowania obłożnie chorych, biednych i bezrobotnych, a w tym celu zaangażowano 3 lekarzy specjalnych. Przy szpitalu św. Jakóba, uruchomiono przychodnię dla biednych, utworzono oddział wewnętrzny dla kobiet, odremontowano pawilony chirurgiczny i ginekologiczny, oraz uzupełniono inwentarz ambulatorjum. W szpitalu żydowskim otwarto specjalne sale dla noworodków, odremontowano sale chirurgiczne i opatrunkowe, oraz otwarto gabinet rentgenowski. Zreorganizowano aptekę miejską i Pogotowie Ratunkowe. Zorganizowano przychodnię przeciwgruźliczną.

W dziedzinie opieki społecznej zniesiono system podziału dotacyj według klucza narodowościowego, wprowadzając udzielanie zapomóg wszystkim biednym bez różnicy. Powiększono ilość stacyj opieki nad dzieckiem z jednej do czterech, w tem dwie z mlecznemi kuchniami. Uruchomiono poradnię dla ciężarnych. Zorganizowano specjalne internaty dla dzieci moralnie zaniedbanych, uzupełniono inwentarz przytułku dla starców.

W dziedzinie szkolnictwa i kultury poza zaspakajaniem

bieżących potrzeb szkolnych, oddano do użytku gmach szkolny przy ul. Szeptyckiego, oraz kończy się budowę szkoły na Kuprjaniskach. Pozatem przyjął Magistrat na utrzymanie drogą świadczeń 19 szkół niepolskich. Również został przejęty przez miasto gmach teatru na Pohulance, gruntownie odremontowany i jest obecnie prowadzony jako teatr miejski.

Prowadzone i nieukończone roboty wodociągowo-kanalizacyjne w śródmieściu uniemożliwiały należyte zabrukowanie ulic w tej dzielnicy, wobec czego zarząd miasta zajął się energicznie przedmieściami, gdzie ułożono 15.000 metrów kwadratowych chodników i około 2.000 metrów bieżących krawężnika, naprawiono zaś 42.500 m² bruku.

Zreformowany został system podatkowy przez wprowadzenie podziału płatników na okręgi zamiast dotychczasowego podziału według rodzaju podatków. Nakaz płatniczy obejmuje obecnie wykaz wszystkich podatków, jakie ma dany podatnik zapłacić. Wprowadzono zamykanie z końcem okresu budżetowego ksiąg podatkowych, co ułatwia kontrolę zaległości.

Intensywnie prowadzone są prace nad elektryfikacją miasta. Rozbudowano elektrownię, rozszerzono kotłownię i maszynownię, ustawiono nowy turbozespół, wybudowano dwa nowe kotły, ustawiono 3382 nowych liczników, założono około 2 klm. kabla wysokiego napięcia i 10 klm. niskiego napięcia, zgórą 4 klm. przewodów nadziemnych.

Rozbudowa Poznania. Wykonanie tegorocznego planu prac postępuje szybko naprzód. Założono już około 8 tysięcy metrów sieci wodociągowej. Konsumcja wody w porównaniu z rokiem ubiegłym, wzrosła z 27 do 32 tysięcy metrów sześciennych na dobę, ku czemu przyczyniło się również wybudowanie 53 nowych studzien. Obecnie buduje się nową stację filtrów i pomp. W szybkiem tempie postępują prace przy budowie nowej wielkiej elektrowni, która ma być wykończona przed otwarciem Powszechnej Wystawy Krajowej.

Na Gorczynie buduje magistrat, jako ostatnią część tamtejszej kolonji robotniczej, 4 domy mieszkalne, co razem da 16 domów z 271 mieszkań, kilkoma sklepami, piekarnią i urzędem pocztowym.

Przedsiębiorstwa miejskie w Gnieźnie. Miasto Gniezno posiada następujące przedsiębiorstwa komunalne: elektrownię, gazownię, wodociągi, warsztaty instalacyjne, gospodarstwo leśne, rzeźnię, magazyn i Miejską Kasę Oszczędnościową. Te wszystkie przedsiębiostwa za wyjątkiem warsztatów instalacyjnych wykazują w budżecie na r. b. zyski. Najwyższy zysk wykazuje elektrownia, bo przy 583.400 zł. wydatków 700.000 złotych, gazownia przy 313.750 zł. wydatków daje 87.550 zł. czystego zysku. Mniejszy stosunkowo zysk wykazują wodociągi i rzeźnia miejska: pierwsze 27.480 zł. przy 178.770 zł. wydatków i druga tylko 15.000 zł. przy 184.697 złotych wydatków, tłumaczy się to jednak zasadniczą tendencją tych przedsiębiorstw oraz dokonywanemi z dochodów inwestycjami.

Budowa Domu Ludowego w Kleszczelach. Rada Miejska m. Kleszczele w pow. Bielskim, woj. Białostockiego uchwaliła z początkiem przyszłego roku przystąpić do budowy Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego.

SAMORZĄD ZIEMSKI

Działalność Sejmiku Białostockiego w dziedzinie rolnictwa. Działalność Sejmiku w dziedzinie popierania rolnictwa rozwija się głównie w trzech kierunkach: komasacji, meljoracji i opieki weterynaryjnej. W każdym z tych działów osiągnięto dotąd bardzo poważne wyniki. W zakresie prac komasacyjnych powiat Białostocki zajmuje pierwsze miejsce w województwie. Z pośród 227 wsi, które zgłosiły się do komasacji, zakończono postępowanie komasacyjne w 32 wsiach na obszarze 31.000 ha, obecnie przeprowadza się pracę w 48 wsiach, a na rok przyszły projektuje się przeprowadzenie komasacji w dalszych 45 wsiach.

Niedawno zapoczątkowane prace meljoracyjnej postępują szybko naprzód, powstało już 5 spółek wodnych, obejmujących obszar 370 ha do zdrenowania, osuszenia lub nawodnienia. Opracowany został plan ogólny prac meljoracyjnych i regulacyjnych na terenie całego powiatu.

W dziale weterynarji Sejmik utrzymywał lekarza i prowadził przychodnię weterynaryjną, obecnie zaś przystąpił do uruchomienia lecznicy i drugiej przychodni. Wydatki w dziale popierania rolnictwa w budżecie na r. 1928/29 wynoszą: zwyczajne — 115.470.25, nadzwyczajne 28.649.

Działalność Sejmiku Kobryńskiego w dziedzinie opieki społecznej. Sejmik prowadzi dwa zakłady opiekuńcze: sierociniec dla dzieci, i przytułek dla starców, przejęty w końcu ubiegłego roku od magistratu m. Kobrynia. Liczba dzieci w sierocińcu na początku ub. okresu budżetowego wynosiła 127, a na początku bieżącego (1920/29), tylko 40, a to skutkiem umieszczenia przez Sejmik dzieci z sierocińca w różnych zakładach wychowawczych lub też oddania rodzicom i krewnym; do zakładów wychowawczych wysłano 53 dzieci, do burs rzemieślniczych 13, do terminu na naukę rzemiosł 9, do zakładów wychowawczo-leczniczych oddano 7 dzieci jaglicznych, rodzicom lub krewnym oddano 30 dzieci. Ostatnio sierociniec został przekształcony na zakład opiekuńczo-wychowawczy wyłącznie dla dziewcząt i utrzymuje obecnie 40 dziewcząt, z pośród nich 39 uczęszcza do szkół powszechnych, a 1 do preparandy nauczycielskiej. Po za utrzymaniem tego sierocińca, Sejmik utrzymuje w zakładach opiekuńczo - wychowawczych innych powiatów 48 dzieci, 6 — w zakładach leczniczo-wychowawczych, 8 — w bursach rzemieślniczych. Koszt utrzymania sierocińca wynosi 56.335 zł. (na 1 dziecko wypada dziennie 2 zł. 15 gr.), utrzymanie dzieci w zakładach obcych — 17.142 zł., koszt utrzymania dziecka w terminie rzemieślniczym — 500 zł. za trzyletnią naukę.

Przytułek dla starców po przejęciu od m. Kobrynia, przeniesiony został do wsi Zalesia, pomieszcza 17 pensjonatów. Koszt ogólny utrzymania przytułku wynosi rocznie 2.81821, co daje dzienny koszt utrzymania 1 pensjonarjusza w wysokości 91 gr. Nadto 15 osobom udzielano stałych zapomóg w wysokości od 15 — 25 zł. miesięcznie.

Działalność weterynaryjna Sejmiku Częstochowskiego. Sejmikowa akcja weterynaryjna podporządkowana została ustalonym zasadom i w r. b. wykonana została według zgóry opracowanego planu. Główny nacisk położono na akcję szczepień ochronnych trzody chlewnej. Szczepienia dokonywane były masowo na koszt Sejmiku. Nie wywierano żadnego nacisku na ludność, rozwinięto natomiast propagandę, uświadamiającą znaczeniu szczepień ochronnych. Dla objęcia akcją szczepień całego powiatu podzielono go na 3 rejony, w których sejmikowy personel weterynaryjny kolejno dokonywał szczepień. Za podstawę do podziału na rejony przyjęto obszary, obsługiwane przez lecznicę i przychodnię weterynaryjnę. Ogółem dokonano 8336 szczepień z 4628 gospodarstw, na 167 punktach spędu trzody chlewnej. Daje to prawie połowę trzody chlewnej w powiecie. Koszt całej akcji (wynagrodzenie personelu, surowica, narzędzia) wyniósł 6250 złotych, co w obliczeniu na sztukę trzody chlewnej daje 75 gr. Koszt ten całkowicie pokrył Sejmik, gminy zaś dostarczyły bezpłatnej lokomocji dla personelu weterynaryjnego. Wartość zabezpieczonej trzody wynosi 1.500.000 złotych.

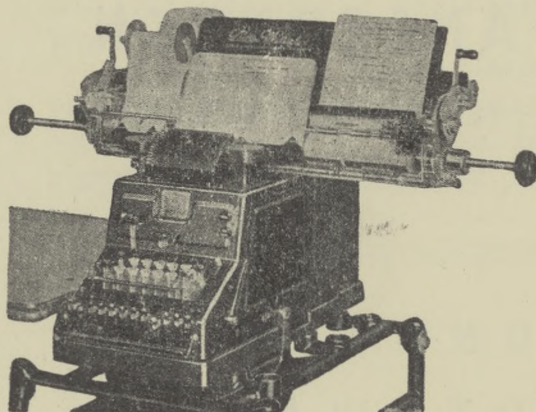
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Boduena 2. (P. A. P.)
Tel. red. 319-56. Tel. adm. 59-47.

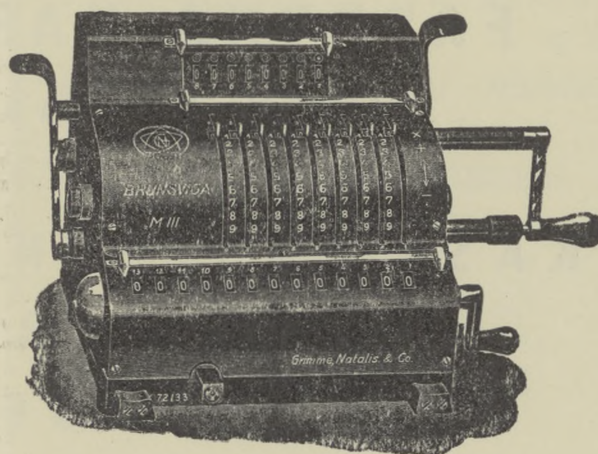
Ceny prenumeraty: Rocznie 30 zł., półrocznie 16 zł., kwartalnie 9 zł., miesięcznie 3.—, Numer pojedyńczy 80 gr.

Ceny ogłoszeń: 1/1 str. — 250 zł., ½ str. — 130 zł., ¼ str. — 70 zł., 1/8 str. 40 zł.
Ogłoszenia tekstowe i specjalne 50% drożej.

Wydawca: *Polska Agencja Publicystyczna Sp. z o. o.* Redaktor: *Witold Giełżyński*

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Szpitalna 12.




BRUNSVIGA
M III
Grimme, Natalis & Co.